

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 14 października 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Polski
Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA).

Dziś wiecz.

Dudek

Jutro wiecz.

Lena

Przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego“.

Opera i Operetka
Łódzka
ul. Konstantynowska № 16.

Dziś wiecz.

Wesoła Wdówka

Jutro wieczór

PIĘKNA HELENA

TEATR WIELKI
Konstantynowska № 16.
W Niedzielę, 19 października o 8½ wiecz.
Jedyny koncert **Fenomenalnego SKRZYPKA**
Bilety sprzedaje skład instrumentów muzycznych „Friedberga i Koca“ Piotrkowska 90.

J. S. Z. Y. Cheifeca
r1551-3-1

ten sposób urzeczywistnić przyrzeczoną w manifestie wolność słowa. Lecz jak wiadomo, w Dumie październikowcy nie przeprowadzili wcale kampanji w obronie prasy: najzupełniej jak mityczny Anteusz, który znalazłszy się w przestworzach utracił siłę zdobytą przez zetknięcie się z ziemią, poseł, zetknąwszy się z kancelarjami i departamentami, zapomniiał o wrażeniach otrzymanych podczas przebywania wśród ludności, która go wybrała.

Dzielnia 18. SALA KONCERTOWA Dzielnia 18.
W sobotę dnia 18 Października 1913 roku **Jedyny Wielki Koncert**
Kamila Saint-Saënsa

w charakterze dyrygenta i wykonawcy ze współudziałem pod dyrekcją **Zdzisława Birnbauma.** Początek o godzinie 8-ej
- **Warszawskiej Orkiestry FILHARMONIJNEJ** - minut 15 wiecz.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Thalia“, w dniu zaś koncertu od 5 po poł. w Kasie sali koncertowej (Dzielnia 18.)

Tak było jeszcze w roku zeszłym. W jakim stopniu i w jakiej formie powtórzy się to w przyszłej sesji; czy tylko na początku będziemy słyszeć opozycyjny głos umiarkowanych postów, czy też praca posłów będzie dowodziła, że działa to zetknięcie się z „ziemią“,—nie możemy przepowiedzieć, jak również nie możemy sformułować prorocत्व optymistycznych, lub też pesymistycznych.

Lecz w chwili obecnej daje się zauważyć powna różnica w porównaniu z tym, co dostrzegaliśmy przedtem, i ta różnica ma swą praprzyczynę w zmianach, które nastąpiły w ogólnym nastroju społeczeństwa.

Oczywiście i obecnie, jak podczas każdej jesieni, umiarkowanie dźwięczą nieumiarkowane mowy; oczywiście i teraz w wywiadach dziennikarskich czyta się o obietnicach pracy nie takiej jak poprzednia; mówi się o przyszłej energicznej pracy parlamentarnej, o inicjatywie posłów, ciska się gromy na dotychczasową nieprodukcyjność i t. d. Są to wszystko piosenki na starą nutę.

Lecz daje się zauważyć istotną różnicą w tych oświadczeniach, gdy się je porównuje z dawnymi, widzi się odbłask nastroju całego społeczeństwa, — nastroju, którym się

dzieje w państwie, przebywanie między ludnością, która ich wybrała, działa na nich tak, jak zetknięcie się z ziemią na Anteusza: odczuwają nowy przyływ sił, budzi się u nich energia i chęć do pracy twórczej. Sądząc z wywiadów robionych przez reporterów dzienników rosyjskich u posłów ze stronnictw „umiarkowanych“, można przyjść do wniosku, że umiarkowanie i akuratność nie zawsze chodzą w parze ze służalczością. Na coś oczekują i w czemś pokładają nadzieje.

Nie dalej jak w roku zeszłym, przed wyborami do Dumy październikowcy w Moskwie i w Petersburgu obiecywali, że stronnictwo ich zwróci specjalną uwagę w Dumie i użyje wszystkich swych wpływów i środków, ażeby ochronić prasę przed karą administracyjną, które wówczas sypały się ze wzmoczoną siłą.

Po tych publicznych obietnicach należało oczekiwać, że październikowcy w Dumie przeprowadzą kampanję energiczną w obronie urasy, ażeby w

Zadajcie Robotnicy! „Nowego Słowa“
u sprzedawców ulicznych, w koszykach!
Wyszedł № okazowy (cena groszy sześć) i zawiera treść następującą:
Od Redakcji.—**List otwarty posła Eugenjusza Jagiełły do robotników.** Co dalej? Ku odbudowie. Ruch strajkowy. Akcje ubezpieczeniowe.
Popierajcie prasę robotniczą! Popierajcie „Nowe Słowo“!
3764-3-1

Czas odnowić Przed sesją prenumeratę. Dumy.

Dzisiejszy numer składa się z 10 kolumn.

CALENDARZYK.
Wtorek, 14 październ. 1913 r.
Dziś: Kaliksta P. M.
Jutro: Jadwiga Wd.
Rok rocznie przed rozpoczęciem sesji Dumy państwowej można zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko. Posłowie powracają do Petersburga nastroszeni bardziej opozycyjnie, niż w chwili gdy rozjeżdżali się. Zaznajomienie się z tem, co się

przejęli najbardziej umiarkowani posłowie.

W obecnych oświadczeniach nie tylko niema mowy o wspólnej z rządem, produkcyjnej i dzielnej pracy, jak to miało miejsce za czasów Stotyplina, lecz niema nadziei na możliwość oddziaływania na rząd, jak było niedawno; niema również rozpaczy, że niemożliwe jest porozumienie się, jak to było później.

Panuje świadomość, że działalność Dumy to jedno, a polityka rządowa — drugie, i że te dwa prądy płyną i będą płynąć każdy swoim korytem, i niema wcale nadziei by się w najbliższej przyszłości połączyły. W wywiadach dziennikarskich przeobrażliwie dźwięczy, jak leitmotiv, przekonanie, że niemożliwą jest wspólna z rządem praca, a dowodzenia opozycyjne nie są przeszkodzone działalnością parlamentarną, lecz zetknięciem się z „ziemią“ i zapoznaniem się z tem, co myśli i o czem mówi społeczeństwo.

Przywódca październikowców Guczkow, którego rezolucja na zjeździe działaczy miejskich w Kijowie pociągnęła za sobą zamknięcie tego zjazdu, w rozmowie ze współpracownikiem „Wieczorniego Wremi“ powiedział: „W państwie panuje nastrój bardzo opozycyjny. Wszyscy działacze społeczni bez różnicy zapatrywań i stronictw jednoznacznie podpisują ciężki wyrok na rząd; ja osobiście — powiedział Guczkow przekonałem się o tem z rozmów, które prowadziłem z ludźmi z najrozmaitszych warstw, stanów i zawodów“. Dodać należy, że Guczkow nie jest odosobniony, a zrozumiałe będzie, czemu wywiady dziennikarskie dźwięczą inaczej niż w roku zeszłym.

Czy produkcją będzie praca przyszłej sesji Dumy państwowej, i czy wycucie nastrojów w społeczeństwie wpłynie dodatnio, — trudno przewidzieć. Lecz rozpoczyna się sesja pod znakiem, który przypomina nie rok zeszły, nie lata trzeciej Dumy, a coś wcześniejszego i bardziej określonego. W nastroju społecznym rzeczywiście nastąpiła zmiana poważna, wyraźna i zrozumiała. Tego rodzaju zrównoważeni działacze co Guczkow, nie rzucają słów na wiatr

i nie ogłaszają wniosków sklejonych na przedce.

Ale dzienniki rosyjskie w drukowanych wywiadach odzwierciedlają nastrój Cesarstwa i zapatrywania posłów rosyjskich. A cóż nasi przedstawiciele i obrońcy w Dumie, czy raczyli odchylić przyłbicę, czy odważyli się zdjąć pieczęć milczenia ze swych ust, czy zdobyli się na to, by stanąć przed swymi wyborcami i złożyć sprawozdanie ze swej „działalności“ w Dumie? Nie, po stokroć nie, oni przyjechali po cichu do swych rodzinnych pieleszy i również po cichu wyjechali. Nie ośmielili się spojrzeć w oczy swym wyborcom i zdać rachunku z tego co robili. Ta może ich jedyna zasługa, że nie stracili wstydu. Ale przecież społeczeństwu należy się wytłumaczenie od tych ludzi, którzy nie potrafili głośno protestować i upominać się o nasze krzywdy, lecz natomiast zdobyli się na głośne wyzwanie na pojedynek, za rzucone im w twarz oskarżenie, przez co zasłużyli na miano Donkiszotów. Powinniśmy sobie raz uświadomić, że od tych posłów nie możemy się niczego spodziewać. Oni dla nas, — dla żywego społeczeństwa, nie istnieją.

Z. R.—ice.

Ziemia dla włościan.

Ministerjum skarbu ogłosiło wykaz największej ilości gruntu użytkowego, która może być nabywana przez jednego gospodarza przy pomocy Banku włościańskiego, w różnych miejscowościach państwa.

Ilość ta, podana w dziesięcinach, wynosi dla gub. warszawskiej 10 (z wyjątkiem pow.: skierniewickiego, mińsko-mazowieckiego, radzyńskiego, płońskiego, grójeckiego i nieszawskiego, w których ona wynosi 15); dla gub. płockiej 10 (z wyjątkiem pow.: płockiego, sierpeckiego, rypińskiego, mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego, gdzie ona wynosi 15); dla gub. radomskiej 10 (z wyjątkiem pow.: koneckiego, opoczyńskiego, radomskiego, sandomierskiego i kanińskiego, gdzie wynosi 15); dla gub. kaliskiej 15; dla gub. łomżyńskiej 15; dla gub. piotrkowskiej 10; dla gub. suwalskiej 10; dla gub. siedleckiej 10 i dla gub. lubelskiej 12.

Jeżeli ziemia położona jest w niezłom nadwiślańskiej, wówczas nabyć

można tylko 5 dziesięcin na samodzielny gospodarza.

Przy nabywaniu ziemi przez gromady i grupy dla wspólnego posiadania, najwyższa norma oblicza się na głowę męską i wynosi wtedy 4 dziesięciny na głowę w miejscowościach, w których samodzielnemu gospodarzowi przyznaje się 15 dziesięcin; tam zaś, gdzie jednemu gospodarzowi przypada 10 dziesięcin, liczy się na głowę 2 i pół dziesięciny; w gub. lubelskiej norma na głowę wynosi 3 dziesięciny i w nizinie nadwiślańskiej 1 i pół dziesięciny.

O reformie policji.

Projekt reformy policji, który w najbliższej przyszłości ma być wniesiony do Dumy, przewiduje, między innymi, powiększenie uposażenia policji. Uznając słuszność tego zarządzenia „Russkija Wiedomosti“ zapytują:

„Lecz czy podniesienie etatów policyjnych zabezpiecza obywateli od wszelkiego rodzaju nielegalnych poborów, jakim podlegają? Boć przecie wiemy, że takimi poborami nie gardzą nawet urzędnicy policyjni, mający wysokie uposażenie. Stwierdziły to niedawno procesy sądowe, wywołane nadzwyczajnymi rewizjami senatorskimi. W atmosferze bezkarności podniesienie uposażenia nie obroni od pokusy, a wszelkie powiększenie władzy daje tylko po temu jeszcze więcej sposobności. Brzemienne w takie sposobności i inny punkt projektu ministerjalnego, mianowicie — nadanie urzędnikom policyjnym prawa nakładania kar pieniężnych za przestępstwa w drodze administracyjnej i tylko w razie odmowy ze strony skazanego — pociągania do odpowiedzialności sądowej. Z takiego przywileju władza policyjna korzysta obecnie tylko przy stanach wyjątkowych — przy ochronie wzmocnionej i nadzwyczajnej. Autorowie „reformy“ pragną przenieść ten przywilej do arsenału uzbrojenia władzy policyjnej w warunkach normalnych. Tutaj znowu tylko wzmocnienie władzy, wielce niebezpieczne wobec nieodpowiedzialności“.

Dziennik nie wątpi, że nowa „reforma“ nie spotka tych przeszkód, jakie na drodze do urzeczywistnienia spotykają inne reformy.

„Mówią, że częściowo przyszłe

policyjne porządki, przewidziane w ustawie ministerjalnej, już były stosowane w praktyce w stolicach i kilku większych miastach i „znalazły aprobatę“. Masy ludności jednak nie zauważyły, że zostały już uszczęśliwione „reformą“ i że żyją już w warunkach nowych policyjnych rządów, — tak wszystko zostało po staremu. Dodać tylko należy, że podczas tej próby w jednej ze stolic były wydane rozkazy do policji, stwierdzające wypadki przekroczenia władzy i grożące za to karami. Trudno, zresztą, było się spodziewać innych skutków“.

W tymże samym duchu pisze „Riecz“, która twierdzi, że w tej reformie policji jest wszystko... oprócz reformy.

System policyjny w Austrii.

(Kor. wł. „N. K. L.“)

Lwów, w październiku.

Skłonni jesteśmy przypuszczać, niebawem jak się z faktu, który chcę opisać, okaże całkiem mylnie i niezgodnie z istotnym stanem rzeczy, że system policyjny w Austrii wogóle, a Galicji w szczególności, w porównaniu z tymże systemem w państwie rosyjskim, względnie w Królestwie Polskiem, — jest bez porównania liberalniejszy i oparty na innych założeniach, mniej krepujących indywidualność obywatela, pozostawiających mu większą dozę wolności i zabezpieczających wszelkie konstytucyjne prerogatywy w rodzaju: wolności osobistej, wolności zebrań i stowarzyszeń, wolności słowa ect.

W gruncie jednak rzeczy tak nie jest, a takie pojmowanie owego systemu policyjnego byłoby oparte jedynie na pozorach i wielce nieistotne.

Dawne bowiem fakta, niekiedy aż nazbyt drastyczne, przemawiają zupełnie wymownie za tym, że sprawa ta przedstawia się w cokolwiek odmiennem i mniej optymistycznie różowem świetle.

Fakty te okazują, że w systemie policyjnym w Austrii zakorzenione są od dawien dawna pierwiastki, które bynajmniej nie przewyższają analogicznych sposobów i metod stosowanych w systemie policyjnym u nas.

Niekiedy zaś, dzięki bardziej umiętlenemu prowadzeniu urzędów

2) CLAUDE FARRÉRE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Felze posunął się o dwa kroki naprzód, spojrzął na prawo, spojrzął na lewo i zaklął gwałtownie:

— Na Boga! Czy warto być synami Hoksaia i Outamaro, wnukiem wielkiego Sesshou, rasą która wydała Nikko i Kioto, rasą genialną, która zaludniła pałace i świątynie ziemi Ainosów, stworzyła kompletną i nową architekturę, rzeźbę i malarstwo... Czy warto, mając wyjątkowe szczęście, żyć w ciągu 10 wieków w najspanialszym odosobnieniu, poza wszelkimi despotycznymi wpływami, które niszczyły naszą oryginalność zachodnią, wolną od jarzma egipskiego i greckiego. Czy warto było mieć niedające się przeniknąć Chiny jako przedmurze przeciw Europie i Koung-Tzen przeciw Platonowi... Tak, warto było mieć to wszystko, aby skończyć w końcu na pogrążeniu się w plagiatach i małpowaniu, aby skończyć tutaj, w tej klatce, be-

dającą specjalnym przybytkiem najczystszych papug Paryża, Londynu, New-Jorku lub Chicagu.

Felze przerwał raptownie swą przemowę.

Wspomnienia ogrodu, przez który przechodził przed chwilą, przyszły mu do głowy; zbliżył się więc do okna i uchylił firankę.—Ogród, strzeżony przez okno, z daleka i z góry wydawał się zmniejszonym do nieprawdopodobieństwa i zapadał w swych bambusowych murach, jak w studni. Felze wytrzeszczył oczy; ta drobna rzecz, oddzielona od świata zewnętrznego, realnego, która rozkładała wokoło, nie wyglądała naturalnie i prawdziwie.

Było to wszystko jakby obluda, cieniem dawnej Japonji, wykreślonym i wyrugowanym wolą dzisiejszych japończyków.

Jednak, gdy spojrzano się poprzez mury na otaczającą okolicę, gdy rzutem oka obejmowało się spadziste pochyłości gór Cigognes, w celu podziwiania całego odległego widoku, wszystkich pagórków wspaniale ozdobionych zielonemi drzewami kamforowemi i ukwieconemi drzewami wiśniowemi, wszystkich świątyń na szczytach wzgórz, wszystkich pochyłych miasteczek i miasta położonego na brzegu zatoki, miasta brunatnego i niebieskiego, którego niezliczone domy położone były wzdłuż całego brzegu rzeczy aż do ostatniego przyłądku, wówczas nie znajdowano, że dawniejsza Japonja została

zniesioną i wyrugowaną, gdyż miasto, miasteczka, świątynie i pagórki posiadały niezatarty i niezaprzeczalny charakter starożytny, podobna była zawsze do miedziorytów, datujących się z czasów starego Shōgounsa, do kilku pomysłowych rycin, w których pędzel zmarłego przed kilku wiekami artysty uwiecznił cuda stolicy Hōjō lub Ashikaga.

Milczący Felze długo przypatrywał się krajobrazowi, następnie powrócił do buduaru.

Kontrast rzucał się brutalnie w oczy.

Za szybą—krańcowa, dzika jeszcze Azja, tuż przed nim Europa—najeźdźczyń.

— Hum! myślał Felze. To nie żołnierze Liniewicza, ani pancerniki Roźdenstwieńskiego zagrażają naprawdę cywilizacji japońskiej, raczej... pokojowy najazd... białe niebezpieczeństwo.

Felze pograżył się w rozmyślanie, które, przerwał nagle cienki, śpiewający i dziwny, lecz słodki głos, mówiący po francuzku, bez żadnego akcentu:

— Oh drogi mistrzul... Jakże jestem zawstydzoną, że dałam Mu tak długo czekać na siebie...

Margrabina Jorisaka weszła do salonu i podała mu swą rękę do pocałowania.

II.

Jan Franciszek Felze uważał się za filozofa i chlubił się tem bardzo.

Być może, że był nim w rzeczywistości, przynajmniej o tyle o ile nim być może człowiek Zachodu.

Oto, na przykład, bez najmniejszych wysiłków przyswajał sobie, w czasie swych podróży po świecie, zwyczaje, obyczaje i ubiór ludów, do których przybywał w gościnie... Przed chwilą, przy wejściu do domu margrabiny, pragnął zzuć obuwie, według wymagań uprzejmości nipponkiej. Lecz w chwili obecnej, w tym salonie francuzkim, gdzie rozbrzmiewała mowa francuzka, egzotyzm nie był naturalnie na miejscu.

Jan Franciszek Felze skłonił się, jakby to uczynił w Paryżu i ucałował rękę, którą mu podano.

Następnie, swemi bystreimi, przysuwającymi na wylot oczyma malarza, jął przypatrywać się uważnie pani domu.

Margrabina nosiła suknie, pochodzącą z magazynów Douceta, Paquina lub Wortha. Rzucało się to w oczy, gdyż ta śliczna, doskonale skrojona, będąca nawet do twarzy, suknia, lecz wykonana i pomysiana przez europejczyka i dla europejczyków, noszona przez delikatnej budowy i skromnych kształtów japonkę, jeszcze bardziej uwydatniała swą piękność, podobnie do połączanej swą drewnianą małą jak dłoń akwarili.

(D. c. n.)

policyjną w Austrii; dzięki szerzej nieco inteligencji komisarzy, pełnomocników i agentów policyjnych, którzy zdobywają się często na bardzo pomysłowe wybiegi, — metody policyjne austriackie jeszcze w silniejszym stopniu i w sposób bardziej skryty, niemniej bezpośredni, ograniczają swobodę działania obywateli.

Mówiąc to mam na myśli fakt, bynajmniej zresztą nie pojedynczy, który wydarzył się stosunkowo niedawno, a który powyższe wywody w zupełności potwierdza.

Miało to miejsce we Lwowie, gdzie pewnego dnia zgłosił się sam komisarz policji do jednego ze studentów tamtejszego uniwersytetu, proponując mu bardzo okazałe wynagrodzenie pieniężne w zamian za dostarczanie policji miejscowej wszelkich dokładnych wiadomości i informacji z posiedzeń i wieców stowarzyszenia akademickiego „Kuźnica” (stow. postępowo-niepodl.), do którego wspomniany student należał i którego był stałym członkiem.

Proponowano mu więc aby nadal jako członek tego stowarzyszenia na wszystkich wiecach i zebraniach członków uczestniczył, a ze wszystkich zamierzeń, uchwał i rezolucji o rozmaitych sprawach zapadających, możliwie jaknajdokładniejsze zdawał relacje przedstawicielowi policji. Słowem zaproponowała policja wspomnianej osobie prosto do ręki pieniądze szpiega policyjnego, mającego b. udogodnioną i pewną pracę, dzięki bliższemu kontaktowi jaki tę osobę z życiem młodzieży łączył.

Wynika z tego w prostej linii, że w systemie policyjnym w Galicji uprawiany jest nieczyny i haniebnny proceder szpiegostwa na rzecz obywateli tego kraju. Rzecz prawdopodobnie to zupełnie nowa i zdumiewająca w pojęciu ludzi, którym system policyjny austriacki wydawał się być bardziej zreformowanym. W powyżej opisanym fakcie, tego rodzaju sposoby działania zostały ujawnione i cała skandaliczność tej metody zdemaszkowano publicznie jedynie dzięki poczuciu etycznemu osobnika, któremu propozycję taką uczyniono.

Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że wielce prawdopodobną jest rzeczą, iż już od długiego okresu czasu, od lat wielu, policja austriacka w Galicji podobne praktyki szpiegowskie z powodzeniem odbywa, rekrutując szpiegów z młodzieży uniwersyteckiej, gdzie nie brak ludzi moralnie wykołejonych, a znajdujących się równocześnie w przerażających niekiedy warunkach materialnych i mających się wobec tego nawet najbardziej ciemnych sposobów zarobkowania, byleby sobie tylko umożliwić egzystencję, i że jedynie całkiem przypadkowo sprawa została wykryta, — to zrozumiemy rezultaty podobnego systemu policyjnego.

System taki nietylko bowiem może przeciwdziałać i udaremniać rozmaite zamierzenia młodzieży, ale przede wszystkim, przez hanbiące i demoralizujące propozycje, nieprawia ostatecznie dusze młode, a skłonne do wszystkiego i podatne do rozmaitych wpływów zarówno dodatnich, jak i zgnębnych i złych. Jasna rzecz, że wywołanie sprawy tej na światło dzienne wywołało gwałtowne oburzenie, wśród uczącej się młodzieży zawrzało jak w ulu, wyrwał się krzyk łatwo zrozumiałego protestu, nietylko młodzieży, ale w szerokich kołach społeczeństwa.

Wyrazem tego, był studencki wiec, na którym zaprotestowano przeciw zajęciom, ostro krytykując system policyjny w Austrii i wysłało odpowiednią rezolucję protestującą do Koła polskiego w Wiedniu, domagając się, by koło niezwłocznie w tej sprawie interwenjowało w parlamencie i w radzie państwa.

Protest i rezolucja pozostały na papierze, i mogą mieć tylko znaczenie moralne, a fakt pozostanie faktem.

I dziś nie wolno nam twierdzić, że podobne środki w dalszym ciągu nie są stosowane i w życie wprowadzane. Nie wolno nam głosić, że i bardziej pomysłowe, a jeszcze bardziej haniebne sposoby działania nie zyskały sobie w systemie policyjnym w Austrii prawa obywatelstwa. Nie wolno nam twierdzić, że system policyjny w Austrii jest bardziej libe-

ralny i zreformowany i doskonalszy aniżeli w Rosji. Przeciwnie jest on jeszcze więcej niebezpieczny, dzięki swemu dwulicowemu charakterowi trudniej podlegającemu bezpośredniej obserwacji i krytyce, i dzięki większej pomysłowości i wybiegom krótkim, jakie się w popisach tego systemu uzewnętrzniają.

M. Rządowski.

Wiadomości ogólne.

○ Katastrofy kolejowe. Jak się dowiaduje „Riecz”, wskutek coraz częstszych w ostatnich czasach katastrof kolejowych na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów będzie omawiany projekt przedsięwzięcia środków zapewnienia bezpieczeństwa ruchu.

○ Paszporty studenckie. Szereg administracyjno-policyjnych ograniczeń, które w ostatnich latach spadły na wyższą szkołę rosyjską, wzbogacił się obecnie o nowe ograniczenia, tym razem dotyczące paszportów studenckich. Dotychczas paszport studencki dawał prawo zamieszkiwania w całym państwie i pozwalał studentom leżeć w prowincji ułatwiać dokończenie nauk.

Obecnie wydano studentom petersburskim legitymacje do dnia 20 sierpnia st. st. 1914 r. z warunkiem wolnego pobytu w Petersburgu i w pasie 50-wiorstowym oraz w miejscowościach leżących w tym pasie wzdłuż kolei. Jeżeli obecnie który ze studentów chce wyjechać poza tę „strefę osiadłości”, musi przedewszystkiem zapłacić 25 rubli za bieżący semester, a następnie prosić o pozwolenie wyjazdu z Petersburga tylko na 28 dni. Kto chce wyjechać na dłużej, musi czynić starania u kuratora okręgu naukowego.

Ze świata.

□ Odkrycie nowego lądu.

Do portu św. Michała, w Alasce, zawinęły po węgiel parowce rosyjskiej wyprawy podbiegunowej „Tajmyr” i „Wajgacz”. Kierownik wyprawy, kapitan Wielicki, oświadcza, że odkrył powyżej 81° szerokości północnej i pod 102° długości wschodniej nowy ląd; dorównujący wielkością Grenlandji. Według danych powyższych, nowy ten ląd podbiegunowy musi się znajdować na północ od przylądka Czeluskin. Wobec jednak zwiedzenia już tych okolic przez wyprawę Nansena, Nordenskjölda i amerykańskiego parowca „Jeanette”, zdruzgotanego w końcu przez lody, wiadomość o odkryciu Wielickiego należy przyjąć z zastrzeżeniem i oczekiwać na bliższe dane.

□ (1) W mistycznym napadzie szaleństwa. W Liverpoolu w Anglii, osobnik nazwiskiem Mac Donald, zabił we własnym mieszkaniu, dwie osoby, zranił trzecią i wystrząsał z rewolweru odebrał sobie życie.

Sledztwo policyjne wykazało, że osobnik ten był członkiem sekty religijnej, znanej pod nazwą: „Kościoła ludzkości”.

Przypuszczają, że zabójca działał w napadzie szału mistycznego.

Z Cesarstwa.

△ Pogłoski o hr. Witte.

W Petersburgu, od kilku dni kursuje pogłoska, jakoby hr. Witte przysłał swoim dobrym znajomym list, w którym komunikuje, że już nie wróci do Rosji wcale, przeto w najbliższym czasie zlikwiduje wszystkie swoje interesy. Przyczyn, które wpłynęły na decyzję hr. Witte nie komunikuje.

△ Nacjonalisci i strejki.

W tych dniach rada petersburska związku nacjonalistów omawiała ostatnie bezrobocie w państwie rosyjskim, a szczególnie strejki moskiewski. W sprawie tej występowało wielu mówców z ostrą krytyką działalności administracji moskiewskiej za to, że zamiast taktyki kompromisowej i wejścia w położenie pracowników tranwajowych, uciekała się do

represji. W duchu tym opracowana została rezolucja, która złożona będzie ministrowi spraw wewnętrznych.

△ Nacjonalizm kolejowy.

Ludzie łamią ręce i nogi, krew się leje, słychać jęki, płacz i zgrzytanie zębów; jazda kolejami staje się niebezpiecznym przedsięwzięciem, lecz pan Ruchłow niema czasu o tem myśleć; zajęty jest wydawaniem rozmaitych cyrkularzy.

Na ten objaw zwraca uwagę „Riecz” we wstępnym artykule i pisze:

„Główne zajęcie wydziału — to nacjonalizacja składu osobistego. A skoro zasada nacjonalizacji stanowi kamień węgielny działalności, to wyniki jej muszą być gorsze, niż przy istnieniu dawnego, nieskomplikowanego nepotyzmu”.

Z Litwy i Rusi.

× Z praktyki organizacji ubezpieczeń robotniczych. W Wilnie odbył się zjazd delegatów fabrykantów 6 gubernji, w celu rozpatrzenia ustawy północno-zachodniego towarzystwa ubezpieczenia robotników od wypadków. Przybyło 32 delegatów. Miejscem pobytu zarządu towarzystwa obrano Wilno.

× Przeciw kapelusom. — Podolska władza eperchjalna wydała ukaz, którym pod groźbą surowych kar, zakazała wychowanicom ziemskich szkół duchownych noszenia kapeluszy; wychowanice winny mieć tylko chusteczki na głowie.

Wiadomości krajowe.

+ Konfiskata z powodu Bejlisa.

Onedaj z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowane zostały za zamieszczenie artykułów w sprawie Bejlisa żargonowe pisma: „Der Moment” nr. 225 i „Frajnd” nr. 224.

+ Od czyt Jagielły. We czwartek nadchodzący w Warszawie w sali Harmonji (Długa 40) poseł Jagielły wygłosi odczyt o działalności IV Dumy podczas I-ej sesji i o stosunku frakcji socjalno-demokratycznej do działalności Dumy.

+ Likwidacja kolei wiedeńskiej.

Na ostatniem zebraniu ogólnem akcjonariuszów kolei wiedeńskiej, jak wiadomo upoważniono zarząd do wszczęcia starań u rządu o pozwolenie na podział pomiędzy akcjonariuszów kapitału zapasowego za potrąceniem uprzedniem kosztów likwidacji. Oprócz 40 tys. rub., które na likwidację dał skarb, wydano już na ten cel 35,194 rub., lecz to jeszcze nie wyrówna sumy, jaka potrzebna będzie na likwidację. Suma ta zostanie określona na najbliższem zebraniu akcjonariuszów Towarzystwa, skoro tylko określona zostanie wysokość kapitału zapasowego i wpłynie suma ze sprzedaży kopalni węgla Feliks I i Feliks II.

Ogólne zebranie zdecydowało sprzedaż tych kopalni warszawskiemu Tow. kopalni węgla i zakładów hutniczych za sumę rub. 393,427.

+ Zagadkowa sprawa.

Zamieszkała w Warszawie, w domu nr. 21 w Alei Jerozolimskiej, Małka Cwilling, kapitalistka, późno w nocy z niedzieli na poniedziałek usłyszała jakiegoś podejrzane szmery w pokoju, zajmowanym przez jej siostrzeńca, 26-letniego Feliksa Winklera, dentyście. Udawszy się na korytarz, w celu sprawdzenia przyczynny szmeru p. C. usłyszała trzask przekręcane go klucza w drzwiach pokoju W., przy czem szmery ucichły. Gdy wczoraj z rana W. długo nie opuszczał swego pokoju, służąca z polecenia p. C. przystawiła drabinkę do drzwi i przez szybę ujrzała, iż W. leży na podłodze pod łóżkiem i nie daje znaku życia. Zawezwana policja stwierdziła na ustach i twarzy W. ślady jakiegoś gryzącego płynu, oraz liczne zdrapania. Dziś w południe odbędzie się sekcja zwłok W., która wykaże, co było przyczyną jego śmierci. Istnieje bowiem przypuszczenie,

że na osobie W. ktoś dokonał zbrodni, starając się ją następnie zamaskować.

+ Katastrofa w bóżnicy.

W dniu 10 b. m., o godzinie 7-ej wieczorem w bóżnicy w Mszczonowie (gub. warsz.), gdzie z racji sądowego dnia zebrana była prawie cała ludność żydowska, skutkiem pęknięcia i zapalenia się lampy w oddziale kobiecym powstał popłoch. Wystraszone kobiety tłumnie rzuciły się po wązkich schodach do ucieczki. Skutkiem tłoku trzy z nich: Sura Fajga Gelhardtowa, lat 52, Sura Cywilja a kubowiczowa, lat 48 i Bajla Ryszmanowa, lat 77, poniosły śmierć na miejscu, kilkanaście odniosło większe i mniejsze obrażenia; przybyły na miejsce wypadku burmistrz miasta p. Ciesielski z kilkoma ochotnikami miejscowej straży ogniowej, powstrzymał panikę, skutkiem której katastrofa mogła przybrać daleko groźniejsze rozmiary.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 6-te przedstawienie dla naszych prenumeratorów, które odbędzie się **jutro**

w środę 15 października

w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej nr. 63, wybraliśmy odznaczony na konkursie „Kur. Warsz.” przepiękny dramat Jasieńczyka p. t.

LENA

Bilety dla stałych prenumeratorów „Kurjera” po niższej cenie są do nabycia w administracji codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem, zaś w dzień przedstawienia w środę do 5 po poł., następnie zaś w kasie teatru po cenach zwyczajnych.

Ceny dla prenumeratorów „Kurjera” na powyższe przedstawienie są następujące:

Łoże 6-cio osobowe	rb. 3,20
„ 4-o osobowe	2,20
Fotele w 1, 2 i 3 rzędzie	65
„ 4, 5, 6, 7 i 8	50
„ 9, 10, 11, 12 i 13	42
„ 14, 15, i 16	37
„ 17, 18, i 19	32
pozostałe	27
Amfiteatr 1 rzędu	35
„ 2 i 3	30
„ 4, 5, 6, i 7	25
pozostałe	20
Balkon 1 rzędu	25
„ 2 i 3	20
Galerja numerowana	15

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

— (k) **Pobyt arcybiskupa w Łodzi.** Dziś rano ks. arcybiskup wizytował kościół Dobrego Pasterza na Bałutach, gdzie odprawił mszę św. Następnie Arcypasterz zwiedzał instytucje dobroczynne w obrębie parafii N. Marij Panny, w towarzystwie ks. ks.: kanonika Chełmińskiego, Gniazdowskiego i kapelana ks. Kępińskiego. Między innymi ks. arcybiskup zwedził szpital Poznańskich, gdzie go oprowadzał p. Maurycy Hertz i dyr. Daszewski.

Dalej arcybiskup zwiedził ochronki przy ul. Ciemnej, Feifra i Smugowej, przyjmowany przez opiekunki ochron.

— (r) O godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się ingres arcybiskupa do kościoła św. Krzyża.

Jutro rano ks. arcybiskup bierzmować będzie w kościele św. Krzyża, gdzie też o godz. 11 przed południem odprawi uroczyste nabożeństwo.

Poniżej zamieszczamy adres gminy żydowskiej, który dziś w południe

odczytał na plebanji parafii na Starem mieście przez p. Ad. Dobranicki.

Adres wręczony został ks. Arcybiskupowi Kakowskiemu w saffanowej okładce z napisem: „Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupowi warszawskiemu D-wi Maks. Kakowskiemu z okazji pobytu Jego w Łodzi dnia 14 października 1918 r.

Wasza Ekscelencjo!

W imieniu łódzkiej gminy żydowskiej witamy Cię Najdostojniejszy Arcypasterzu i składamy Ci cześć oraz hołd z okazji przybycia do tego miasta, w którym przemyślnie jako potężna dźwignia ogólnego dobrobytu, łączy w jedno ogniwo ludność tutejszą bez różnicy wyznania i narodowości.

Niechaj za duszpasterstwa Twojego Czcii najgodniejszy Metropolito, stosunki, łączące różne warstwy mieszkańców naszego miasta, opromienia i nadal jutrzeńską prawdziwą miłości.

Oby Wiekiuisty błogosławił przez długie lata rządu Twe w stolicy arcybiskupiej na dobro i pomyślność całego kraju!

Tu następuje aforyzm powitalny w hebrajskim języku. (podpisano)

Prezes zarządu—Adolf Dobranicki. Członek—Ezra Szykier.

Wiceprezes Łódz. Żyd. Tow. Dobr. St. Jarociński.

Ustawa mieszkaniowa. W tych dniach — jak donosi „Ruskoje Slovo“ — radzie ministrów złożony zostanie, opracowany pod kierunkiem głównego inspektora lekarskiego Malinowskiego, projekt ustawy mieszkaniowej.

Według projektu zatwierdzenie projektu budowy nowych gmachów i przeróbek nie może nastąpić zanim nie wysłuchana zostanie opinia lekarza miejskiego lub rządowego.

Przed zamieszkaniem nowego budynku musi on być poddany oględzinom komisji sanitarnej.

Projekt „gwarantuje“ dostęp powietrza do dolnych pięter gmachu, określa maksymalną wysokość itd.

Każdy pokój mieszkalny nie może mieć mniej niż 2 sążnie kwadratowe powierzchni i mniej niż 3 i trzy czwartej arszyna wysokości.

Na jednego mieszkańca lokalu nie może przypadać mniej niż 1 i jedna czwarta kw. sążni powierzchni podłogi.

Urządzenia do opalania powinny być takie, by temperatura wynosiła nie mniej niż 12 stopni ciepła.

Schody powinny być opalone, oświetlane światłem dziennym i przewietrzane.

Sutereny nie mogą być wynajmowane na mieszkanie w domach nowych, w domach starych zaś jedynie za zezwoleniem Rady miejskiej, przyczem wysokość ich nie może być mniejsza nad 3 i pół arszyna, z czego 1 i trzy czwarte arszyna nad ziemią.

(r) Na międzynarodowy kongres psychologiczny w Berlinie, wyjechała z Łodzi dr. Franciszka Baumgartenówna, przewodnicząca Polskiego Tow. badań nad dziećmi.

(r) Tow. krzewienia oświaty zawiadamia, że w niedzielę, 19 b. m., o godz. 4 po poł., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 11, p. Marja Stolyhwo (z Warszawy), współpracowniczka pracowni antropologicznej Tow. naukowego warszawskiego, wygłosi odczyt, ilustrowany licznymi obrazami niktanymi, p. t. „Z przeszłości człowieka“.

Treść odczytu obejmuje: Jak żyli nasi przodkowie w okresie lodowym? Ich mieszkania, odzież i narzędzia. Walka o byt ze zwierzętami. Zajęcia ludzi pierwotnych. Ogień i jego znaczenie. Ślady pierwotnych wierzeń człowieka. Obrzędy pogrzebowe. Pierwsze przebiegi sztuki.

(r) Nominacja. Na wakuujące stanowisko kierownika oddziału paszportowego przy kancelarii policmajstra, mianowany będzie dotychczasowy sekretarz kancelarii policmajstra częstochowskiego, Epstein.

(?) Przepisy budowlane. Gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewski, przesłał władzom administracyjnym okólnik, treści następującej: „Doszło do mojej wiadomości, że bez względu na rozporządzenie z dnia 18 czerwca r. b., tynkowanie nowych domów odbywa się przed

terminem przez prawo przewidzianym. Jednocześnie okazało się, że wiele osób, pociągniętych za to przewinienie do odpowiedzialności, nie przerywają przedwczesnego tynkowania nowowzniesionych domów. Postępowanie takie uważam za niedozwolone i bezprawne, wobec czego polecam przedsięwziąć najsurowsze środki, aby na przyszłość, w razie skostatowania tego rodzaju przewinień, nie tylko tynkowanie, ale wszelkie roboty na danej budowlu były niezwłocznie wstrzymane“.

Następnie podane ma być do wiadomości publicznej, że w razie niezastosowania się do prawnych wymagań władzy, kierownicy budowy, czy to właściciele domów, czy upoważnione przez nich osoby, na zasadzie punktu VI przepisów obowiązujących, karani będą w drodze administracyjnej.

(b) Nowy rynek. W tych dniach, na terytorjum tow. akc. L. Geyera, pomiędzy ul. Piotrkowską i Wólczańską, otwarty będzie nowy rynek.

Rynek ten ma 30,000 łokci kwadratowych obszaru. Wzniesiono na nim halę targową oraz 250 budek — już przez sprzedawców wydzierżawionych.

(d) Sprawy miejskie. — Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie zebranie, na którym omawiano sprawę wybrukowania szeregu ulic.

Stanowczą decyzję w tej sprawie odroczono do następnego zebrania, naznaczonego na jutro.

(d) Z komisji poborowej. Dziś, o godzinie 8 rano, w gmachu magistratu rozpoczęła swe czynności miejska komisja poborowa.

Jutro rozpocznie się losowanie.

(d) Budżet miejski na rok 1914 został już sporządzony przez kancelarię magistratu.

Budżet ten jest wyższy, niż zeszłoroczny o 120 tys. rub.

Rozpatrywanie budżetu na zebraniu magistratu nastąpi w tych dniach.

(d) O kapitały miejskie. Departament podatków niestałych ministerjum skarbu zażądał od magistratu łódzkiego danych liczbowych o nieruchomościach kapitałach łódzkiej kasy miejskiej.

(b) Z Bałuckiej kasy pożyczkowej. Dzięki pracy nowego Zarządu interesy bałuckiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej zaczęły się poprawiać.

Na pokrycie wszystkich niedoborów kasy potrzeba znacznych fundusów, wobec czego zarząd zwrócił się do komitetu Tow. „Ica“ w Petersburgu z prośbą o zapomogę materialną.

Zarząd Tow. zgadza się na udzielenie zapomogi, z warunkiem że kasa wydadwać będzie więcej pożyczek biednym żydom.

(z) Mroz. Dziś rano w polu termometr wskazywał 3 stopie mrozu.

(:) Odwołanie balu. W czwartkowym numerze donosiliśmy o zamierzonym urządzeniu balu studenckiego przez studentów, na rzecz kolegów z państwa rosyjskiego.

Obecnie proszą nas o zaznaczenie, że bal ów, z przyczyn od inicjatorów niezależnych, nie odbędzie się.

(r) Licytacje miejskie. — Dnia 5 listopada, o godz. 12 w południe, odbędzie się w magistracie licytacja, na oddanie w dzierżawę placów miejskich przy ul. Cegielnianej № 58 — na czas od 1 stycznia 1914 roku do 1 stycznia 1917 roku. Licytacja rozpocznie się od sumy 304 rb. czynszu dzierżawnego — in plus.

(z) Nowy zakład przemysłowy. Tow. akc. łódzkiej fabryki kleju pod firmą „Ström“ uzyskało pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na otwarcie słusarni mechanicznej w Nowych Chojnach.

Wypadki.

(o) Nielegalne zebranie. Dziś w nocy patrol policyjny aresztował w piekarni przy ulicy Północnej № 22 nielegalnie zebranych 50 osób, popisowych żydów.

(k) Usiłowania samobójstwa. Z okna trzeciego piętra rzucił się przy ul. Pieprzowej № 4 Julian Eszerczalski, lat 29 kancelista powiatu.

(p) Nagły zgon. Przed domem na ul. Wschodniej nr. 38, znaleziono wczoraj jakiegoś człowieka,

lat około 36, w stanie bezprzytomnym. Gdy przybył zawezwany przez przechodniów lekarz Pogotowia — nieznajomy już nie żył. Dla stwierdzenia osobistości zmarłego wdrożono śledztwo.

(p) Zamach samobójczy. W domu przy ul. Południowej nr. 38, w celach samobójczych zażył trucizny niejaki Bolesław Czernik, lat 36, pozostający bez zajęcia. Stan denata jest bardzo ciężki. Odwieziono go karetką Pogotowia do szpitala Poznańskich.

(o) Aresztowanie nożowca. Przed trzema tygodniami na ul. Smugowej został śmiertelnie poraniony nożami niejaki Jan Niewiadomski.

Jak obecnie ustalono, w bólcie tej brał udział znany złodziej pobytowy Stanisław Funkiewicz, 28 lat, którego aresztowano w przytułku noclegowym, przy ul. Cmentarnej № 10.

Funkiewicz do winy się nie przyznaje.

(k) Pod kołami tramwaju. Dziś o godz. 10 rano wpadł pod tramwaj na szosie pabjanickiej 9-letni Stanisław Drożdżak.

Chłopcu tramwaj obciął obydwie nogi. Pogotowie odwiezło go do szpitala Anny Marji.

(p) Krwawa bójka. Na szosie Karolewskiej № 49 raniony został w bójce nożem niejaki Otto Schmiedel, rzeźnik.

Napastników i napastowanego policja odprowadziła do 4 cyrkułu.

(p) Niefortunny woźnica. Na ul. Wschodniej № 58 spadł z wozu i złamał prawą nogę woźnica Nuchem Buchwark. Odwieziono go karetką Pogotowia do szpitala Poznańskich.

(o) Na gorącym uczynku. Wczoraj, w maglu przy ulicy Skwerowej № 5, skradziono niejakiej Rebecce Joffe portmonetkę z 28 rb.

Kradzież sposrzedzono natychmiast i jednego ze złodziei, Rocha Marcinkowskiego, zatrzymano, lecz pieniądze już przy nim nie znaleziono.

Śledztwo stwierdziło, że współnikiem Marcinkowskiego był niejaki Władysław Kasprzak.

K. aresztowano i odebrano od niego 18 rubli, resztę pieniędzy zdążył już roztrwonić.

Złodziei osadzono w areszcie.

(o) Kradzież konia. Zamieszkały przy ul. Kielbacha nr. 20, Antoni Kazimierzczak, zawiadomił policję, że na rogu ul. Aleksandrowskiej i Sztarka, skradziono mu konia z wozem, wartości 170 rb.

(o) Znaczna kradzież. Ze składu towarów manufakturowych Szocheta i Bermana przy ul. Piotrkowskiej nr. 42, skradziono różne towary, wartości 1,000 rb.

(o) Kradzież. Ze sklepu galanteryjnego Adama Otto przy ul. Nawrot nr. 63, niewiadomi złodzieje skradli bieliznę, wartości 200 rb.

Z mieszkania Wandy Friedensztab, skradziono różne rzeczy, wartości 320 rb.

Zamiejscowa.

(x) Szosa zgierska przy wjeździe w ulicę Wysoką w Zgierzu, znajduje się od dość dawna w stanie bardzo zaniedbanym. W miejscu tem, wzdłuż kilku nassu sążni, tor kolejki elektrycznej wchodzi w ulicę po nasypie; po przeciwniejszej stronie, obok posesji Maucha, na wązkim chodniku, leżą oddawna stosy kamieni, sama zaś powierzchnia szosy, licząca pomiędzy torem kolejki, a posesją Maucha, zaledwie około 7 łokci szerokości, z powodu potworzenia się w tem miejscu wybojów, w których stoją kałuże wody i błota, podobniejsza jest raczej do rowu niż do szosy. Cierpią na tem najwięcej pasażerowie tramwajowi, których tam wsiada i wysiada bodaj więcej niż na samej stacji, gdyż stąd prowadzi ulica do dworca kolei kaliskiej, i tu, na położonej obok posesji znajduje się stacja resorówek, kursujących pomiędzy Zgierzem, Ozorkowem i Łęczycą. Podczas postoju tramwaju panuje tam ruch i zgiełk niezwykły, jedni spieszą dorożkami do pociągu, inni przesiadają z tramwaju do resorówek, a wszystko to odbywa się na owym zaniedbanym pełnym wybojów i błota, poboku szosy, gdyż tam właśnie jest przystanek tramwajowy.

Jeszcze gorzej dzieje się, jeżeli podczas postoju tramwaji przejeżdża tam tędy wóz ładowny, co zdarza się bardzo często.

Wprawdzie na naprawę szosy gromadzone są kamienie oddawna, kiedy jednak naprawa zostanie rozpoczęta trudno przewidzieć. To też zanim szosa zostanie naprawiona zarząd kolejek dojazdowych, ze względu na wygodę pasażerów, powinien ustanowić tymczasowy przystanek tramwajów na pobliskim rozjeździe, albo też nieco dalej, na ulicy Wysokiej, poza rogami ul. Strykowski.

(b) W obawie przymrozków. Wobec silnego obniżenia się temperatury zachodzi obawa nowej klęski dla rolników, mianowicie wczesnych przymrozków jesiennych, które w roku zeszłym uszkodziły tyle kartofli lub niewykopanych jeszcze niedostatecznie zabezpieczonych na zimę. Cały tegoroczny mokry i chłodny rok, każe nam obawiać się wczesnej zimy, tymczasem ziemianie wskutek deszczów i braku robotnika, opóźnili się z siewem i wykopem.

Oziminy nie rozkrzewiają się dostatecznie przed mrozami, a kartofle mogą zamarznąć, co przyczyni się jeszcze do niedoboru tej najgłówniejszej podstawy pożywienia szerokich mas najbiedniejszej ludności.

(x) Nowa ochronka na przedmieściu. Ogół ewangelików, należących do kantoratu w Nowem Rokiciu, gminy Brus, uzyskał pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na otwarcie w tej miejscowości ochronki dziennej dla dzieci robotników w wieku lat 3 do 7.

Ochronka utrzymywana będzie kosztem ogółu ewangelików tamtejszych.

(r) Z Piotrkowa donoszą: Jeszcze nas nie opuściła dyzenterja, która się rozpanoszyła tu na dobre i zabrała wiele ofiar, a już zawiła do nas nowy gość, najniebezpieczniejszy wróg dzieci—szkarlatyna. Groźna ta epidemja sroży się w kilku dzielnicach miasta, na razie, z przebiegiem nie tak złośliwym, jak tegoroczna dyzenterja.

Dotychczas nie przedsięwzięto żadnych środków, któreby zapobiegły szerzeniu się tej strasznej choroby. Nic więc dziwnego, że ilość chorych na szkarlatynę wzrasta.

(z) Kradzież w okolicy. Do mieszkania dzierżawcy młyna w majątku Cedrowice, w pow. łódzkim, Józefa Fejdysia, dostali się niewiadomi złoczyńcy i skradli gotówkę, oraz kosztowności na sumę z górą 400 rb.

(z) Odebrane łupy. Od zamieszkałego we wsi Eminów, w gminie Ciosny, w pow. brzezińskim, Adama Woźniaka, odebrano skradzione krowę i konia.

We wsi Grzybki w pow. tureckim, od Szymona Krygiera, odebrano wóz pochodzący z kradzieży, który znajduje się do odebrania przy magistracie m. Warty.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski, (Cegielniana № 63.

Dziś, we wtorek, powtórzona będzie po raz 3 znakomita farsa Jerzego Feydeau, p. t. „Dudek“, która wstępnym bojem zdobyła sobie nadzwyczajne powodzenie w teatrze Polskim.

W środę, dla prenumeratorów „Nowego Kurjera Łódzkiego“, odegrana będzie doskonała sztuka Jasińczyka, p. t. „Lena“.

We czwartek, premiera głośnej swego czasu krotchwili swojskiej Abramowicza i Roszkowskiego, p. t. „Szalawila“. Powyższa sztuka wznowiona obecnie w warszawskich teatrach rządowych cieszy się dużym powodzeniem, dzięki swemu jowialnemu humorowi jaki posiada.

W piątek, efektowna sztuka J. Korzenińskiego, p. t. „Karpaccy górale“.

—o—

Opera i operetka łódzka

Konstantynowska № 16.

Dziś po raz pierwszy dana będzie jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Wesoła wdówka“, która jest zawsze mile słuchana, dzięki swej melodyjnej muzyce. „Wdówkę urozmaica: w akcie drugim „Hustawki“, które odśpiewa p. Kozłowski.

raś w akcie trzecim „Matische“ od-
tworzą p. Lewandowska i Ciesielski.
Rolę tytułową wykona znakomita
odtwórczyni p. Rogińska, dzielnie
jej sekundować będzie p. Szczawiński,
jako hrabia Daniel. Resztę obsady
tworzą pp.: St. Claire, Górska,
Skrzycka, oraz pp.: Grodnicki, Ko-
złowski, Jarzęcki, Piekarski, Chole-
wicz, Olasz i inni. „Wdówkę“ reży-
serują p. Szczawiński.

Jutro, po raz 3-ci dana będzie
prześliczna i arcykomiczna operetka
J. Offenbacha „Piękna Helena“, któ-
ra na dwóch pierwszych przedsta-
wieniach podobała się ogólnie i pu-
bliczność bawiła się znakomicie. Po-
wodzenie swoje „Piękna Helena“
zawdzięcza przeszlicznej wystawie i
inscenizacji Reinhardtowskiej.

W sobotę po południu, o godzi-
nie 3-iej, po cenach najniższych,
(krzesła po 40 i 50 kop. Łoże bliższe
po 2 rb. 50 kop. — dalsze po 2 rb.
Balkony po 25 i 30 kop. Galeria nu-
merowana po 10 kop.), dana będzie
znakomita operetka Weinbergera
„Romantyczna żona“ z p. Rogińską
w roli tytułowej.

W próbach „Krysia leśniczanka“
operetka Jarno i „Straszny Dwór“
Moniuszki.

Koncert Chejfeca.

Olbrymie, łatwo zrozumiałe za-
interesowanie obudziła w szerokich
kołach melomanów naszych zapo-
wiedź koncertu znakomitego artysty-
dziecka, Józefa Chejfeca.

Mistrzowskiej, skończenie arty-
stycznej gry młodzieńczego skrzypka
nie zapomniał dotychczas nikt z
tych, którzy podziwiali go przed
dwoma laty na dwóch koncertach
Łodzi. A dodać należy, że sława nie-
zwykłego talentu Chejfeca rozbrzmie-
wa dziś w całym świecie. Jeden z
poważniejszych dzienników drezdeń-
skich („Drezd. Nachrichten“) wyraził
się ostatnio o Chejfecu: „Jest to istotnie
skrzypek wprost sensacyjny,
zjawisko w naszym życiu koncerto-
wym cudowne, fenomenalny talent
muzyczny“.

Koncert Chejfeca odbędzie się w
niedzielę dnia 19 b. m., w odnowio-
nym teatrze Wielkim. Bilety w skła-
dzie instr. Frydberga i Koca
Piotrkowska 90.

Rozrywki i zabawy.

= (.) Z teatru „Casino“ i
„Odeon“. Wobec stałego powo-
dzenia jakim cieszy się arcydzieło
Emila Zola „Germinal“ i w celu więk-
szego spopularyzowania tego praw-
dziwie literackiej wartości obrazu,
zarząd teatrów „Casino“ i „Odeon“
postanowił zatrzymać go jeszcze na
cztery dni, t. j. do piątku włącznie.
Dzieło wielkiego pisarza wystawione
w wspomnianych teatrach z nadzwyczajną
starannością i pietyzmem, jak
np. zdjęcia w kopalniach, przytem
dobór najlepszych sił artystycznych
ze znakomitym Henrykiem Krause na
czele, idealnym odtwórcą w roli Lau-
tiera w zupełności usprawiedliwia
zainteresowanie publiczności tym ob-
razem

Z teatru.

Opera i Operetka.

„Piękna Helena“
operetka Offenbacha.

„Piękna Helena“, której Offen-
bach zawdzięcza europejski rozgłos
i która jest prototypem wielu naślado-
wnictw, posiada — na równi z
dziełami sztuki powtarzanej — w efek-
tach swoich i w charakterystyce bo-
haterów działających, właściwe so-
bie, ogólnie przyjęte tradycje.

Twórca francuski, Jakób Offen-
bach, napisał około stu utworów sce-
nicznych, z których największą po-
пулярnością cieszą się: sobotnia pre-
miera „Orfeusz w piekle“, „Życie
paryskie“ i opera komiczna „Opo-
wieści Hofmana“.

Offenbachowska operetka — to
odzwierciedlenie paryskiego życia z
spokojnego cesarstwa i jako taka,
ma nawet pewną wartość histo-
ryczną. A muzyka — specjalny gen-
re, dla którego francuzi posiadają
nazwę, nie dająca się na żaden je-

zyk przetłumaczyć „musiquette“, niby
groteskowy rodzaj obrazowania przy
pomocy czysto muzycznych koncep-
cji, niby miłe igraszki, pełne wy-
twornego smaku, lekkości i komizmu,
a nadto jeszcze z pewną domieszką
oryginalnego przysmaczku, który w
naśladownictwach uzyskał specjalny
termin „Offenbachjady“.

W „Pięknej Helenie“ poza melo-
dyjnością całej muzyki, świetną sa-
tyrą i dowcipem treści, dou powo-
dzenia stanowią jeszcze niektóre ar-
cypopularne motywy, ognistą nace-
chowaną werwą, które, wbijając się
i utrwalając w pamięci słuchacza,
powtarzane po przedstawieniu pra-
wie że mimowolnie, utarły się w
gwarze codziennej, jako pyszne *bons
mots* w rodzaju: „Jedź, jedź, jedź do
Krety“... albo „Młodzież się klasy-
cyzmu zrzeka“ i t. p.

Wystawiono operetkę w sposób
zasługujący na bezwzględną pochwa-
łę, według scenarjusza Reinhardta z
zastosowaniem pomostu, po którym
aktorzy przechodzili z widowni na
scenę, i to odstąpienie od szablonu
przyczyniło się znacznie do ożywie-
nia rozgrywającej się akcji, nadając
jej większą miarę złudzenia rzeczy-
wistości. A odznaczała się wystawa
malowniczością i przepychem efektów
wzrokowych; meble były stylowe, ko-
stjumy wierne i śmiało rzecz można,
że tak okazała inscenizowanej ope-
retki Łódź jeszcze nie oglądała.

Wykonawca strona „Pięknej
Heleny“, ofiarująca każdemu z przed-
stawicieli ról głównych duże pole do
popisu, wymaga zespołu artystów,
umiejących śpiewać i grać. Pod tym
względem obsada wartościowej par-
tycji pozostawia nieco do życzenia.

Partja tytułowa, jako wyraz na-
miętności, wymaga nietylko siły gło-
su i giętkości w posługiwaniu się
efektami wokalne natury, ale nadto
dużego wirtuozostwa popisowego i
finezji. P. Horbowska była w sobotę
niedysponowana głosowo, to też z
wydaniem sądu muszę się powstrzy-
mać.

Pan Kozłowski w przepięknej
partji Pa rysa, wprawdzie zewnętrznie
utrzymał się w charakterze i wyglądał
ładnie, lecz pod względem wokalnym
wykazał brak gruntownej podstawy
emisji głosu, który płała mu różno-
rodne niespodzianki. P. Kozłowski-
mu potrzeba sporo pracy poważnej,
boć, pomimo usterek pochodzących z
niedostatecznej szkoły, posiada duże
uzdolnienie, a głównie podatność do
wymagań operetki.

Na czoło wysunął się p. Miller w
roli Kalchasa, który znalazł sposob-
ność do wybornej kreacji, wspar-
tej dużą pomysłowością i komiz-
mem.

Dzielnym, pełnym młodzieńczej
zapalczowości Orestem była panna
St. Claire, która mimo niewielkiej
rutyny, z każdą powierzoną jej rolą
daje sobie radę i zaznacza ciągły po-
stęp.

Bardzo dobrym Menelausem był
p. Piekarsk. Zyczliwe uwagi krytyki
odnośnie do przesadnej szarży nie zo-
stały bez echa i dla tego p. Piekar-
ski zdobył się na to, że jego Mene-
laus był zajmujący od początku do
końca. Agamemnona grał z traf-
nym zacięciem charakterystycznym p. O-
chrymowicz, a p. Grodnicki potrafił
ożywić dosadnością akcentów rycer-
skiego męztwa w karykaturze, w
myśl intencji autora, postać Achil-
lesa.

Uzupełniali obsadę odpowiednio
w pomniejszych rolach: panie Górska
i Janicka oraz pp. Jarzęcki, Kamiń-
ski i Olasz (niezły Filokomes).

Operetkę prowadził p. Eichstaedt,
nowoangażowany dyrygent z Pozna-
nia, który jakkolwiek nie miał jeszcze
czasu dokompletowania orkiestry, po-
kazał już pazurki. Tempa były wła-
ściwe, chór śpiewał rytmicznie, a or-
kiestra dawała już znaki życia.

Zapełniająca widownię publicz-
ność przyjmowała cenną operetkę z
zapatem niezwykłym. Powodzenie
więc na dłuższy czas zapewnione.

F. Halpern.

Sprawa Bejlisa.

Szósty dzień rozpraw.

KIJOW, 13 października, (P). —
Podczas przeszło dwugodzinnego ba-
dania, niezakończono go, z powodu
wyznaczonego na godzinę i wyjazd
sądu, dla dokonania oględzin na
miejscu, student Gołubiew, opowia-
dając o swych dwukrotnych oglądzi-
nach miejsca znalezienia trupa, ze-
znaje, że w parkanie, między pose-
sjami Zajcewa i Marra, od strony ce-
gielni, były wybite deski, co two-
rzyło szczelinę, przez którą łatwo
mógł się przedostać człowiek; na-
stępnie szczelinę tę zabito, użyto do
tego nowych gwoździ, co było wi-
doczne. Między posesjami Marra i
Beruera terytorjum cegielni biegnie
wzdłuż wawozu, tworząc pod sobą
wolne przejście. Swoje przypuszcze-
nia, w związku z tym faktem, świad-
dek zakomunikował Mischukowi. —
Przy powierzchniowych oględzinach
posesji Zajcewa świadek widział w
parkanie, oddzielającym posesję Za-
charczenki—gdzie mieszka Czeberjak
—od posesji Zajcewa, otwartą furtkę,
natomiast przejazdu nie widział. Prze-
chodząc do przedsięwziętych z włas-
nej inicjatywy dochodów, świadek
wykazuje, że przy badaniu chłop-
ców, Zenia Czeberjakow opowiadał,
 iż dnia 12 marca st. st. (25 marca)
Andrzej był u niego rano i obaj po-
szli na łąkę, poczem byli na ulicy
Jurkowieckiej, wreszcie poszli do Cze-
berjaków, gdzie Andrzej zdjął palto,
stad poszli do sklepu po słoninę i
wówczas Andrzej zniknął. W śledz-
twie, gdy świadek żądał dalszych wy-
jaśnień, Zenia niczego nie powiedział i
uciekł.

Z rozmów z Ludmiłą Czeberja-
kowa, które się odbyły po śmierci
Zenii, świadek dowiedział się, że
dzieci wraz z Zeniem i Andrzejem
chodzili bawić się na miale. Mendel
wyszedłszy, odpedził je i wszystkie
uciekły. Juszczyński pobiegł przez
posesję fabryki, a za nim pogonił
Mendel. Jako świadek nacowny w
chwili znalezienia zwłok nie powie-

dzieć nie może. Z opowiadania Na-
talji Juszczyńskiej dowiedział się, że
matka Andrzeja otrzymała z Cherso-
nia list z podpisem „chrześcijanin“, a
donoszącym, iż autor widział chłop-
ca, którego prowadzili dwaj żydzi.
List został przedstawiony naczelniko-
wi policji śledczej, który go zmiął i
wyrzucił. Opowiadając dalej, że od
znajomych Andrzeja dowiedział się
świadek, iż mały Juszczyński obco-
wał z żydami, podkreśla okoliczność,
 że Bejlis do chwili zamordowania
Andrzeja odpędzał i gonił dzieci, po
zabójstwie zaś stał się dla nich wy-
rozumiałym i częstował je nawet ko-
kociami. Uwięzienie Bejlisa uczyniło
na Jurkowieczach wielkie wrażenie.
Mówiono tam: „No, i doigrali się!“ —
inni zaś powiadali: „Nie obeszło się
tu bez Czeberjaczkii!“ Niczego jed-
nak konkretnego świadek nie mógł
się dowiedzieć, gdyż ludzie pano-
wani byli jakąś obawą. Świadek po-
mięta też, że jeszcze po ekshumacji
zwłok, wśród ludności nie było po-
dejrzeń na żydów.

Świadek kategorycznie twierdzi,
 że „Dwugłowy Orzeł“ nie rozszerzał
żadnych proklamacji i gdyby pro-
klamacje pochodziły od organizacji
monarchistycznych, świadek stanow-
czo wiedziałby o tem. Egzemplarz
proklamacji hektograficznej świadek
otrzymał nazajutrz po pogrzebie,
treści jednakże nie pamięta.

Okazuje się następnie, że świa-
dek słyszał, iż do Bejlisa przyjeź-
dzali żydzi Landau i Ettinger, oraz
słyszał, że Bejlis cieszy się wśród
żydów wielkimi poważaniem, jako po-
chodzący z rodu cadyków. Ze słów
ciotki wykazuje, że Andrzej kochał
bardzo ojca i ze smutkiem go wspo-
minał a opowiadał, jakoby Schnejer-
son obiecał pokazać mu ojca. Doty-
kając późniejszego śledztwa, świadek
dowodzi, iż Dobrzański chwali się,
 że wiedział od Margulina, jakoby
zbrodnia dokonana została w domu
Czeberjakowej. Zeznania niektórych
świadków, w tej liczbie Szachowskie-
go, zostały, zdaniem Gołubiewa, zmie-

nione pod wpływem pogroźki: „Kto
będzie zeznawał przeciwko Bejliso-
wi, ten źle na tym wyjdzie!“

Do energicznego zajęcia się śledz-
twem pobudziła świadka ta okolicz-
ność, że zapoznawszy się — w zwią-
zku z zagadkową zbrodnią — z ksią-
żką Lutostańskiego i innych autorów
traktujących o mordach rytualnych i
upewniwszy się o istnieniu morder-
stwa rytualnego, oraz będąc zupełnie
przekonanym, że cadycy i chasydzi
używają krwi chrześcijan — świadek
sądził, iż obowiązkiem każdego oby-
watela rosyjskiego jest śledzić zbro-
dnię, tym więcej, gdy władze policyj-
ne utrudniały odkrycie prawdy i do-
piero ze strony władz sądowych w
sprawie tej nie czyniono utrudnień.

Szereg zeznań Gołubiewa na zy-
czenie stron wciągnięto do protokołu.
Przed przerwą ogłoszono protokół
ogłędzin miejsca.

Oględziny miejsca.

KIJOW, 13 października (wł.). —
O godz. 1 m. 30 zajeżdża przed gmach
sądowy karetą więzienną, do której
pod konwojem 6 żołnierzy przepro-
wadzono Mendla Bejlisa.

Przed gmachem, mimo ulewy,
tłum gromadzi się coraz większy. Po-
licjanci na koniach utrzymują porzą-
dek.

Karetą z Mendlem odjechała na
miejsce, którego od dwóch lat nie
widział.

W pół godziny potem zajechały
powozy i samojazdy po sędziów,
przysięgłych, prokuratora, obrońców,
powodów cywilnych, przedstawicieli
prasy i ciekawych.

Jedzie też student Gołubiew i in-
ni świadkowie.

W kwadrans potem orszak, zło-
żony z 25 pojazdów, pod osłoną poli-
cji konnej posuwa się truchtem na
krawiec miasta ku Łukjanówce.

O godz. 2 m. 10 orszak zatrzymuje
się przed domem, w którym miesz-
kała na górnym piętrze Wiara Cze-
bierakowa, a na dolnym—Malicka.

Niezwykły orszak sprawia w tej
dzielnicy olbrzymie wrażenie; tłumy
ludzi kupią się tutaj, lecz są na od-
powiedniej odległości powstrzymy-
wane przez liczny zastęp policji.

Deszcz ulewny trwa nieustannie.
Przed owym domem wszyscy wy-
siedli i pieszo udali się na ul. Na-
górną obok domu, w którym miesz-
kali Prichodjkowie, zanim przepro-
wadzili się na Słobodkę.

Stwierdzone zostało miejsce, w
którym Szachowski widział d. 12 mar-
ca Andrusę z Geniem. Oglądana
jest dziura w płocie, wychodząca na
ul. Nagórną z posiadłości Zachar-
czenki, w której mieszkała Czzebiera-
kowa.

Badani są świadkowie; Gołubiew,
Nakonieczny, Wyszynski, Dobrzański
i inni.

Sąd znowu wraca, w celu obe-
rzenia mieszkań Czzebierakowej i Ma-
lickiej.

Zrobiło się tam tak ciasno, że
brakło miejsca dla prasy.

W mieszkaniu Czzebierakowej sę-
dza Jurkiewicz z kilku osobami
dokonywują odpowiednich krzyków
i hałasują, a reszta członków sądu
przysłuchuje się temu w mieszkaniu
Malickiej.

Następnie oglądano płot pomię-
dzy posiadłością Zacharczenki a ce-
gielnią Zajcewa. Świadców Nako-
nieczny i Dobrzański stwierdzają,
 że nowy płot postawiony został na-
jesieni 1910 roku, zaś Szachowski
twierdzi, że po zabójstwie Juszczyń-
skiego.

Sąd udaje się do cegielni Zajce-
wa i ogląda mieszkanie Bejlisa.
miejsce, gdzie stała spalona stajnia,
mieszkanie Bejlisowej i zabudowa-
nia obecnie odnowione. Obejrząnc
miejsce ulubionego przez dziatwę
„młyna“.

Adw. Karabczewskij zwraca uwa-
gę, że miejsce to położone jest rów-
noległe z płotem, graniczącym z
ulicą.

Następnie przechodzą dalej dro-
gą od mieszkania Czzebierakowej do
piwnicy. Tutaj palacz Jaszczenko
wskazuje miejsce, gdzie spotkał nie-
znajomego w d. 12 marca.

Wreszcie wszyscy po kolei, w
towarzystwie człowieka z latarnią,
schodzą do pleczary, w której znale-
ziono trup Andrusy.

Na prośbę przełożonego ławy
przesłuchano obejrzanego również znaj-

dująca się o 20 minut drogi od pieczary polankę, na której Szachowska rozmawiała z Wołkiwną.

Na zakończenie obejrzano plot między posiadłościami Zajcowa i Marra, o którym mówił w sali sądowej Gołubjew. Tutaj G. daje wyjaśnienia stronom i przysięgłym.

Około godziny 6 minut 30 wieczorem nastąpił powrót orszaku do miasta.

Wszyscy byli zmoknięci do nitki. Posiedzenie wieczorowe odwołano; dalszy ciąg jutro.

Wrażenia i incydenty.

Ogólną uwagę uczestników wycieczki dzisiejszej zwracał wysłaniec ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, Czaplinskij prokurator petersburskiej izby sądowej, który pomimo panującej ulewy, nie opuszczał ani na chwilę, w ciągu czterech godzin, miejsca oględzin.

Podczas zeznań niedogodnych dla oskarżenia świadków, prokurator i Zamysłowski uśmiechali się ironicznie i czynili rozmaite szydercze uwagi. Prezes sądu dał im surowe napomnienie, z powodu podobnego zachowania.

Wśród dziennikarzy panuje powszechne przekonanie, że oskarżenie przeciwko Bejlisowi ruje.

Głos prof. Bechtierewa.

Profesor Bechtierew, znany psychjatra, który powrócił z Kijowa do Petersburga, miał się odezwać, jak nam donoszą, że obrona słusznie spodziewa się wyroku uniewinniającego, a nerwowość oskarżyciela w tym im dopomaga.

List anonimowy.

KIJÓW, 13 października. (wł.) — Miljoner tutejszy, pracodawca Bejlisa, żyd Zajcew, otrzymał list anonimowy, z żądaniem położenia we wskazanym miejscu 150 rubli, pod groźbą składania zeznań, niekorzystnych dla Bejlisa. Zajcew zawiadomił o otrzymaniu listu tego prokuratora.

Zachowania ks. Pranajtysa.

KIJÓW, 13 października. (wł.) — Ks. Pranajtys, który dotychczas pozostawał zupełnie bierny, w czasie oględzin miejsca znalezienia trupa i rzekomego mordu, wykazywał żywe zainteresowanie i brał we wszystkim czynny udział.

Zamierzona interpelacja.

PETERSBURG, 13 października. (wł.) „Birż. Wied.“ podają rozmowy z wielu posłami z powodu sprawy Bejlisa. Jest zamiar wniesienia interpelacji w Dumie, a jeżeli do interpelacji nie będzie danych, grupa pracy wystąpi z oświadczeniem poza porządkiem dziennym.

Anieta w sprawie mordu rytualnego.

„Neue Fr. Presse“ zarządziła, z powodu procesu kijowskiego, ankietę w sprawie mordu rytualnego. Odpowiedzi, protestujące przeciw legendzie, nadesłali: kardynał Franciszek Bourne, arcybiskup Westminsteru, Jan Csernoch, ks. prymas, arcybiskup Grau, dr. Dezydery Baltazar, biskup kościoła reformowanego w Peszcie, Juliusz Wagner v. Jaureg, profesor psychjatrii w Wiedniu, radca dworu Eugenjusz v. Philippovich, członek austriackiej izby panów, b. profesor ekonomii politycznej w uniwersytecie wiedeńskim, radca dworu Zygmunt Exner, profesor fizjologii w uniwersytecie wiedeńskim i członek Akademii Nauk.

Na Bałkanach.

Demobilizacja turecka.

ATENY, 13 października. (wł.) — Sfery polityczne zapatrują się bardzo sceptycznie na demobilizację turecką, gdyż ma ona być tylko częścią, liczba rozpuszczonych żołnierzy będzie o wiele mniejsza, aniżeli liczba jeńców, których ma wydać Turcja Bułgarii.

Powstanie albańczyków.

BIAŁOGÓRÓD, 13 (10)—(P.) Rząd serbski wydał rozporządzenie wstrzymania dalszego pochodu wojsk znaj-

dujących się na granicy serbsko-albańskie.

Zatarg grecko-turecki.

KONSTANTYNOPOL, 14 października. (wł.)—Stosunki pomiędzy Grecją i Turcją stają się coraz bardziej naprężonymi, a to głównie z powodu przyjęcia przez Veniselosą i przez króla greckiego Sabah Edina i ustawicznych skarg mahometańskiej ludności Macedonji na złe obchodzenie się z nimi greków. W kołach politycznych panuje przekonanie, że odrzucenie przez Grecję postulatów tureckich będzie dla Turcji casus belli.

KONSTANTYNOPOL, 14 października. (wł.) Tureccy delegaci w Atenach zawiadomili Wysoką Portę że rząd grecki przyjął część postulatów tureckich. Co do żądań, na które nie może się rząd grecki zgodzić, to postawi własne propozycje.

Wstrzymanie marszu.

BIAŁOGÓRÓD, 14 października. (wł.) Rząd serbski wydał rozkaz, aby wojska wstrzymały marsz w głąb Albanji.

Zamknięcie Dardanelów.

KONSTANTYNOPOL, 14 października. (wł.)—Z powodu coraz groźniejszej sytuacji, Dardanele będą ponownie zamknięte. Jedynie tylko w określonych godzinach wolno będzie przejeżdżać okrętom handlowym.

Nota serbska.

BIAŁOGÓRÓD, 14 października. (wł.) Rząd serbski przygotował noty do wielkich mocarstw, w których zawiadamia je, iż zamierza obsadzić chwilowo niektóre terytoria albańskie. W kołach politycznych utrwała się przekonanie, że Serbia zamierza zatrzymać je na stałe. Coraz silniej doznaje się wrażenia, iż podział Albanji pomiędzy Grecję, Serbię i Czarnogórze jest kwestją najbliższych dni.

Choroba Enwer-beja.

KONSTANTYNOPOL, 14 października. (wł.)—Wiadomość, jakoby Enwer-bej zachorował na ślepa kislkę nie znajduje wiary w tutejszych kołach poinformowanych, które skłonne są raczej przypuszczać, iż padł on ofiarą otrucia. Z innej strony zapewniają, że jest istotnie chory i poddał się już operacji.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Noc.—Pociąg pospieszny pędzi całym pędem ku granicy.

Nagle; huk, łomot, trzask... trach Wykolejenie!

Rzecz powszednia w gospodarce kolejowej, do której jednak pasażerowie nie mogą się przyzwyczaić.

Krzyki, jęki, wołania o ratunek rozlegają się do koła.

Na torze leży pasażer, który niefortunnie wyskoczył z wagonu i jęczy.

— Czy pan zabity? — pyta ktoś z urzędników.

— Nie, ale czy ona aby cała?

— Kto taki? żona?

— Ach, nie!

— Matka? siostra?

— Nie, nie! Butelka koniaku Szustowa, którą wzięłem z sobą na drogę.

1539—1—1

Telegramy.

Pomnik Lermontowa.

PETERSBURG, 14 października. (wł.)—Jutro odbędzie się w Petersburgu założenie kamienia węgielnego pod pomnik poety rosyjskiego, Lermontowa.

Bójka z Puriszkiewiczem.

PETERSBURG, 13 października. (wł.)—Na zebraniu związku Michała Archanioła członkowie zaczęli oskarżać się nawzajem o kradzieże. Wyszły na jaw bardzo ciekawe historie. Wynikiem rewelacji było, że Nikanorow uderzył w twarz ostawionego Puriszkiewicza. Wezwano policję, spisano protokół.

Sienkiewicz o Poniatowskim.

KRAKÓW, 13 października. (wł.) Uroczystą Akademię ku czci ks. Józefa Poniatowskiego zagał w niedzielę Henryk Sienkiewicz.

Napad bandycki.

POZNAN, 13 października. (wł.)—Dokonano tutaj bandyckiego napadu w pociągu na panią Mycielską z Dziedowa. W pociągu, idącym z Poznania do Szamotyły o godz. 8 m. 50 wieczorem, na stacji Elsenmühle wsiadł jakiś mężczyzna, który pod groźbą rewolweru zabrał p. Mycielskiej wszystkie kosztowności, 150 marek i klucz od prywatnego mieszkania.

Zim a i śniegi.

LWÓW, 13 października. (wł.)—Z różnych miejscowości Galicji donoszą o wielkich zimmach i śniegach.

Wystawa pamiątek 1863 r.

LWÓW, 13 października. (wł.)—Wystawa pamiątek z 1863 r. przedłużona została do 26 b. m.

Sejm galicyjski.

WIEDEN, 13 października. (wł.) Namiestnik Korytowski i dr. Leo przybyli do Wiednia w celu przyspieszenia zwołania sejmu galicyjskiego.

Przyjaźń francusko-hiszpańska.

WIEDEN, 13 października. (wł.) Prasa austriacka komentuje żywo ostatnie spotkanie się króla Alfonsa z Poincaré'm i stwierdza, że zbliżenie się Francji do Hiszpanji ma na celu przesunięcie wojsk z granicy hiszpańsko-francuskiej na granicę niemiecką.

Stulecie Verdiego.

MEDJOLAN, 14 października. (wł.) Wczoraj obchodzono 100-letnią rocznicę Verdiego. Urządzono pochód przez miasto, w którym uczestniczyło 20 orkiestr i 25 tysięcy ludzi. Z Trjestu przybyła deputacja z olbrzymim bukietem. Wieczorem w teatrze na łąż uroczystość odbyło się przedstawienie, poczem odegrano Requiem Verdiego.

Dżuma w Japonji.

LONDYN, 13 października. (wł.)—Z Jokahamy donoszą, że zaszło tam 7 wypadków dżumy.

Projekt reformy wyborczej.

LWÓW, 14 października. (wł.)—Wczorajsze wieczorowe pisma donoszą, że rząd austriacki przedłoży niebawem własny projekt reformy wyborczej do Sejmu.

Śmierć w falach.

LWÓW, 14 października. (wł.)—Wczoraj usiłowało przejść rzekę pod Luckiem 9 osób. Wszystkie znalazły śmierć w falach.

Korupcja na Węgrzech.

BUDAPESZT, 14 października. (wł.) Znosi się tu na nowy skandal polityczny. Kilku kapitalistów francuskich i węgierskich wystosowało swego czasu do b. prezesa ministrów węgierskich Lucasa prośbę o koncesję na dom gry na wyspie św. Magdaleny. Lucas przyrzekł uczynić zadość tej prośbie i pobrał półtora miliona koron na ten cel. Obecny prezes ministrów, hr. Tisza, wzdraga się potwierdzić decyzję swego poprzednika, wobec czego kapitaliści owi żądają zwrotu pobranych pieniędzy. Skandal jest nieunikniony.

Śmierć lotnika.

BERLIN, 14 października. (wł.)—Spadł tu ze znacznej wysokości lotnik wojskowy König i zabił się na miejscu.

Trzęsienie ziemi.

MESSYNA, 14 października. (wł.) Wczoraj po południu dało się tu odczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność, zdenerwowaną ciągłymi wstrząśnieniami gruntu, ogarnęła panika. — Wszyscy mieszkańcy uciekli w pola, aż na brzeg morza. Zdenerwowanie ludności jest tak wielkie, że wystarcza najmniejszego drgnienia, aby wywołać szalony popłoch.

Trzęsienie wczorajsze żadnych szkód nie wyrządziło. Zdaniem u-

czonych nie znosi się na poważniejszą katastrofę, gdyż wstrząśnienia gruntu mają charakter łagodny i czysto lokalny.

Wrzenie w Meksyku.

BERLIN, 14 października. (wł.)—„Lokal Anz.“ donosi, że z powodu coraz groźniejszej sytuacji w Meksyku rząd niemiecki zmuszony będzie wysłać tam swoje okręty dla obrony niemieckich poddanych.

Morderstwo.

RZYM, 14 października. (wł.)—W Escalaplano w departamencie Cagliari bandyci napadli na hr. de Moule ograbiali go, odcięli mu głowę i zabrawszy ją z sobą, umknęli.

Delcasse.

PARYŻ, 14 października. (wł.)—Delcasse, który miał dopiero dnia 1 listopada powrócić na swe stanowisko, wyjeżdża do Petersburga już dnia 22 b. m. Powód przyspieszenia wyjazdu niewiadomy. W początkach stycznia zostanie on przyjęty na audjencji przez Najjaśniejszego Pana.

Zawalenie się ziemi.

TOKJO, 14 października. (wł.)—Przy budowie toru kolejowego pod Fukui zawałiła się ziemia. 6 robotników zostało zabitych i kilkunastu ciężko rannych.

Katastrofa tunelowa.

TOKJO, 14 października. (wł.)—Pod Fukushima zawałił się tunel. 10 robotników zostało zabitych, 14 ciężko rannych.

Zatonięcie łodzi.

TOKJO, 14 października. (wł.)—Łódź krajoznicza „2 Kawashi“ zatonięła. 8 majtków zginęło.

Ofiary.

Dla uczczenia pamięci kochanego stryja, b. p. Michała Cohna, Zofja i Zdzisław Prechnerowie rb. 3 — na „Talmud-Torę“.

Uprzejmie prosimy przyjaciół i czytelników naszego pisma, aby żądali „Nowy Kurjer Łódzki“ w czytelnich, bibliotekach, cuklerniach oraz miejscowościach kuracyjnych zarówno w kraju, jak zagranicą.

Dr. Med. A. MARGOLIS JUNIOR.
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 4—7 po poł.

Dr. Wołyński
były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego
prof. Hinsberga osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób **uszu, nosa i gardła**
ul. Piotrkowska 89.
Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, k. apitel. elektr. świetlne. 2892—

LEKCJE śpiewu solowego
metoda włoska, dobre ustawienie głosu
Cena przystępna.
Wiadomość: Konstąntynowska 74. między 12—2 lub „N. Kurjer. Łódzki“

A. Kartowski
Konstąntynowska 5
Wejście przez sklep „Eugenji“, tel. 28-01., specjalista wycińniania odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy, przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

CASINO-ODEON

Monopolowa Atrakcja
Tylko jeszcze 3 dni!

Germinal

podług wiekopomne-
go arcydzieła

Emila ZOLI

w 8 wielkich częściach, ze znakomitym **Henr. KRAUSEM** w głównej roli.
Obraz odegrany został w kopalniach węgla. Wspaniałe wstrząsające momenty pod ziemią. Podziemne zdjęcia zostały dokonane z wielkimi trudnościami i narażeniem życia.

Początek przedstawień codziennie o godz. 3-ej.

KASZEL

Jakiegokolwiek bądź pochodzenia
szybko przemija po zażyciu

Pastylek VALDA

(Pastilles Valda)

Zdumiewający środek ten jest
nieporównanym

przy leczeniu
ZAZIĘBIENIA, KATARU, CHOROBU GARDZIELI,
OSTRYCH ZAPALEŃ KRTANI,
CHRONICZNEGO ZAPALENIA OSKRZELI,
INFLUENZY, DYCHAWICY, ROZEDMY i t. p.

NALEŻY WIĘC ŻĄDAĆ

we wszystkich aptekach i składach aptecznych wyłącznie

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)

w pudełkach z czerwoną banderolą
i nazwą

VALDA

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-79.
Sp. choroby skórne, włosów, wene-
ryczne, moczopłciowe i kosmetyka
lekarska. Leczenie sypillisu Salvar-
sanem Ehrlich-Hata „606” i „914”
(wśródzylne). Leczenie elektryczno-
ścią (elektroliza) (usuwanie szpecy-
cych włosów) i oświetlenie kana-
łu (uretroskopia). Godziny przyjęć od
9^h, do 12^h, i od 5-ej do 8-ej wiecz
w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł
Dla W Pań: osobna poczekalnia

Eugenja KERER-GERSZUN!

POWRÓCIŁA.
Choroby kobiece
przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 pp
w Niedziele do 12-ej przed połud.
PIOTRKOWSKA 121; telef. 18-07.
1516-0

Dr. D. Helman

powrócił.
Choroby uszu, nosa i gardła
- 10-12 rano; 5-7 po poł.
Mikołajewska 4 tel. 16-00
Godziny przyjęć od 9-10 i od 3-ej
6-ej. r1443-2

Doktor S. Rakiszski

mieszka obecnie; ul. Zielona 6
dom W-nego Auerbacha. Telef. 16-85
1128-7

Lecznica Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3 telefon 22-62
Oddziały: Ortopedyczny, Roent-
genologiczny, Światło-leczniczy i elek-
tryczny
Skrzywienia kręgosłupa, choroby
kości, mięśni, choroby nerwowe etc.
Godziny przyjęć 10-12 i od 4-7.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10-11 po poł. od 4-7
Telefonu nr. 21-19.

Lekarz-dentysta A. Cenżar

mieszka obecnie
ul. Piotrkowska 82.
Telef. 27-87. 1522-10

Doktor med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła
i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32-62.
Przyjmuje do 11 rano p i 4-7 po

Dr L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Sypillis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8
wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Dr. L. Prybulski

powrócił.
POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-56
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka
lekarska) weneryczne, moczopłciowe
i niemocy płciowej. Leczenie syp-
illisu Salvarsanem „Erich-
Hata „606 914” wśródzylne.
Leczenie elektrycznością i mas-
żem wibracyjnym
Przyjmuje: choroby od 8-1 rano i od
4-8 po poł. panie od 5-6 po po
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Franciszek Koziokiewicz

(senior)
mieszka obecnie na ul. Prze-
jazd 8, front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 r-
n. i od 6-8 wiecz



Dostać można we wszystkich aptekach. Gryninalne
pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem:

Teatr . . . Teatr



Od dziś do Piątku włącznie

Wspaniały, bezkonkurencyjny program.

Na całość złoży się między innymi:

Ze złotej serji „Nordisk”

Pogromczyni Zmij

Wstrząsający dramat w 4-ch częściach w wykonaniu artystów Królewskiego teatru w KOPENHADZE.
Karkołomne skoki! Jadowite zmije!

Sympatyczne siostrzenice

wspaniała komedia w wyk. amerykańskich artystów.

Dzisiaj i jutro **NAD PROGRAM:**

Stłuczona waza

Dramat liryczny z rosyjskiej **ZŁOTEJ SERJI** w 3-ch częściach, podług znanego arcydzieła A. N. APUCHTINA. W roli głównej **W. W. MAKSIMOWA.**

Wspaniałe arcydzieło demonstrowane będzie tylko dzisiaj i jutro, gdyż na czwartek zamówił **pierwszorzędny Kino-teatr w Berlinie.**

Ceny miejsc zwyczajne.

W pięknej poczekalni teatru przygrywa wspaniale zgrana orkiestra.

Laboratorium chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (moczu, płwociny i t. d.)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-jej.



Czy **doprawdy?**

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie pięgi opalenizna, plamy, pryszcze, wagner i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na **Nawrot № 54, i Konstancyńska № 75.**

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

ŁADNE MIESZKANIA:
2, 3, 4 pokoje z kuchniami, sklepy jeden po piwnicy do wynajęcia zaraz lub od 1-go października. Mieszkania ze wszelkimi wygodami, wannami, elektrycznym oświetleniem. W tymże domu znajduje się oddział pocztowy. Rzęgowska 7—Rynek Gajera. Wiadomość u gospodarza od 1 po poł. Tamże obszerna piwnica z 5 pokojami z elektrycznym oświetleniem odpowiednia na piekarnię. 1359-6

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PANI

„EUGENJA”

KARTOWSKA
Łódź, Konstancyńska 5
TELEFON № 28-01

Poleca Szan. Panom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIJSZE GŁESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowe, warkoczki i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wycieczka upiorna najnowszymi fryzurami w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje: od 9 1/2 — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2 — 12 g. rano. Telef. 26-26.

W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne

rzeprowadził się, mieszka obecnie **Nawrot Nr. 1.** 9—12 r. i 5—8 pp. Panie od 4—5 pp.

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka masażystka przyjmująca chore, udziela porad, biurom ul. Piłkowskiej 223—19.

U sprzedania **para skrzypiec z pięknym tonem** za 160 rubli i 100 rubli. Tamże do sprzedania **anlaser** do pięciokonnego motoru zupełnie nowy. Wiadomość: ul. Konstancyńska № 18 na parterze w otcynie ostatnia sień. 3704-0

Kawiarnia z bilardem do sprzedania z powodu wyjazdu. Tomaszów Rawski, Piotrowski Wider 11524-12

Kozioł i koza wpędzone w nocny podwórce są do odebrania w koszarach 3 pułku. 3 rot. 3776-3

Krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym. Zawadzka 16 m. 14. 3731-2

Przybłąkał się pies szaro-czarny, rasy szkockiej. Słowiańska 6. Sokółowska. 3769-2

Potrzebni czeladzie stolarcy. Nowo-Targowa 18. 3756-3

Potrzebne uczenie do nauki krajoznawstwa. Mikołajska 109 II. p

Potrzebna do posług na 1 statek **dziewczynka** od 13—15 lat. Zgłaszać się: ul. Konstancyńska № 18 na parterze, w otcynie, ostatnia sień. 3703-0

Potrzebny czeladnik szewski lub podręczny. Wiadomość: Srebrzyńska № 57. 3774-1

Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość: w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37. 3418-0

Potrzebny kucharz do Stowarzyszenia Rzemieślników w Pabjanicach bliższych szczegółów udziela Zarząd stowarzyszenia w dni wtorkowe każdego tygodnia pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem. 3715-3

Sprzedam bardzo tanio urządzenie do sklepu lub filij. szafy małe i duże, wagi i wchity, Piwna 19 Stare Miasto. 3785-1

Sklep kolonialny lub samo urządzenie do sprzedania. Lipowa № 75. 3754-3

Udzielam lekcji i korepetycji przygotowywam do szkół i na świadectwa. Orła № 16 m. 1. 3712-5

Zgubiono kwit zaliczeniowy na 47 rubli. 40 kop. za № 70593 wydanym 17 września 1913 r. z kolei Fabryczno Łódzkiej na imię Ch. Pogiera Łódź, Cegielińska 46. 3750-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szkiery na imię Adama Sobczaka. 3786-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Kłoca, na imię Antoniego Skowrońskiego. 3780-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Biedermana, na imię Bolesława Pruskiego. 3773-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Lindermana, na imię Stanisława Pender. 3778-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Kłoca, na imię Stefana Wasiaka. 3777-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Lapa, na imię Franciszka Stępiń. 3773-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Maksa Rozenblata, na imię Stefana Popielatego. 3779-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Bracl Bukiet, na imię Adama Króla. 3734-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hugo Wolfsona, na imię Artura Szafele. 3782-1

Zaginęł paszport, wydany z gminy Dzierżanów, powiatu sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Władysława Zagłobskiego. 3775-3

Zaginęł paszport, wydany z gminy Doleck, powiatu sieradzkiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Pastuszyńskiego. 3783-3

Zaginęł paszport, wydany z Wierzbowa, na imię Józefa Kuzniaka

Zołądkowo-choroby, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszki, obstrukcja, zawrót głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskazywany skuteczny środek domowy. Zapytanki listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub. „Zdrowie”

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych

b. ordyn. warsz. Unwers. Klink. Akuszer

Przyjmuje od 10—11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

ul. Południowa 23, tel. 16-85.

Redaktor Jan Polakowski

Perfumerja

ul. DŁUGA Nr. 25

Zofja Goszczyńska. r1530-3

SZKOŁA RYSUNKOWA I MALARSKA.

J. F. Szwabskiego (Mikołajewska 22)

nagrodzona wielkim srebrnym medalem, rozpoczyna zajęcia dnia 27 października. W szkole tej, przyjmie czynny udział znany **Franciszek Lipiec.** artysta malarz

Zapis uczniów codziennie od 6—8. 1554-3

NOWO-OTWORZONY

Zakład Freblowski STEFANJI OSMAŁOWSKIEJ

byłej słuchaczki wyższych pedagogicznych kursów w Warszawie.

DZIELNA Nr. 25.

Urządzony według nowoczesnych wymagań higieny.

PRZYJMUJE CZIECI OD LAT 3-7. Zajęcia odbywają się przed południem i po poł. Pogadanki, rysunki, sloyd, rytmiczna gimnastyka, śpiewy i tańce. Zapisy codziennie od 11-1 i od 4-7. Przy ładnej pogodzie spaceruje w pobliskim ogrodzie. Przyjmuje się uczennice na praktykę. 1540-6

PRZECIWI PIĘGOM

Krem ks. Kneippa Aptekarza J. Hartmana

radycznie usuwa pięgi, opaliniżę, wszelkie plamy, pryszcze wagner czerwoność skóry, a także wygląda zmarszczki. Zadać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Wystrzegać się falsyfikatów, prawdziwy tylko w słoikach z wypalonym napisem.

KREM KNEIPPA

Aptekarza J. Hartmana № 1359. Hurtowa sprzedaż apteka w Łodzi Młynarska 15. 1145-24



UDZIELAM LEKCJI

NA FORTEPIANIE I MANDOLINIE

po cenach przystępnych. Pańska 13 m. 11, front II-piętro. 3535-8

Majstrowie tkaczy

i praktykanci, absolwenci szkół tkackich mogą otrzymać zajęcia. Z ofertami zwrócić się do biura ogłoszeń **L. i E. Metz i S-ka**, Piotrkowska 102 sub. A. Z. r1539-3-1

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaż, porody w nocy, zamówienia na słabość, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad dyskretnie zapewniona. Niezamożnym ustępstwo. Andrzejka № 39 m. 13 do 12-5. Odpowiedzi na listy.